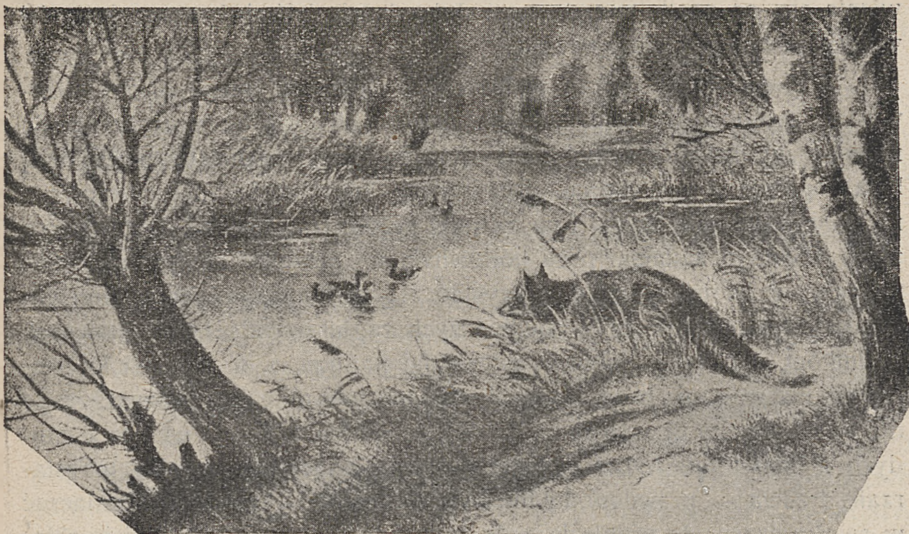


Inż. A. ASPIS.

Przyczynek do hodowli lasu.

Wielkie znaczenie, jakie dzisiaj las ma dla państwa i jego obywateli, a szczególnie ziemian — już dobrze zrozumiane i odczute. Nic dziwnego, — te miejscowości, które kiedyś cieszyły się z obfitości swych lasów, straciwszy je, zauważyły w krótkim czasie po wyrąbaniu i, jak zwyczajnie, po użyciu gleby leśnej pod orną, że klimat się zmienił, — pory roku przyjęły chwiejny charakter, — ilość opadów atmosferycznych, zaczęła wykazywać się bardzo nierównomierną, co wpływa niekorzystnie na urodzaje wogóle, — raptowne topnienie śniegu wywołuje powodzie, czego poprzednio, przy istnieniu lasów, miejscowości te nie doświadczały, — a ileż to cierpi miejscowość przez wyrąbanie lasów, od podniesienia się piasków, — źródła wysychają, — rzeki maleją, — od wyrąbania lasów stracił człowiek zwierzynę, pozbawił się niewinnej a zarazem bardzo pożytecznej przyjemności — zbierania grzybów i jagód. Możnaby dużo jeszcze wskazać przedmiotów pożytecznych dla życia człowieka, które jednak on stracił przez pozbawienie się lasów. Dlatego też, niektórzy z leśnych techników szowinizm swój pod względem znaczenia lasów posuwają tak daleko, że w nich państwo traci nawet swój byt polityczny, z chwilą wyrąbania swych lasów — jako przykład stawiają Palestynę.

Tak więc, jakimby sposobem nie powstał las na danej powierzchni — naturalnym, czy też ręcznym, to poczynając od chwili swego pojawienia się, aż do dojścia do swej dojrzałości, dziś, już wymaga, mniej więcej, pewnego pielęgnowania.

Pielęgnacja ta ma zą zadanie dać drzewom, stanowiącym drzewostan, swobodę rozwoju, żeby nie przeszkadzały sobie w wytwarzaniu największej masy drzewnej i takiej formy strzały, któraby najbardziej była popłatna w gospodarce. Rozumie się, powinna być ona skierowana na główne gatunki drzew i na gatunki najbardziej cenne. Lecz oprócz tego głównego zadania przy hodowli lasu, powinno się jeszcze mieć na celu, w swoim czasie wykorzystać z tych domięszanych w drzewostanie gatunków lub też z pojedyńczych zagłuszonych drzew głównych gatunków, z których pierwsze, po swojej naturze, a drugie, dzięki swemu zagłuszeniu, nie będą mogły wystać na pniu do czasu, naznaczonego dla rąbki danego drzewostanu. Dalej, celem hodowli jest usunąć z młodych i blizko rębnych drzewostanów, znajdujące się w nich przestarzałe drzewa — prawdopodobnie byłe nasienniki. W końcu, naznaczać w swoim czasie do usunięcia z drzewostanu podszycie, pospolicie składające się z krzaków i mające krzewowaty wygląd rozmaite gatunki drzew. Przy wszystkich tych wypadkach trzebieży, trzeba pilną zwracać uwagę na to, ażeby nie ogalać bardzo drzewostanów z drzew, lub też samą glebę, żeby urodzajność jej była zachowaną.

Zarządzający lasem, kierując się w swoich planach gospodarczych w części hodowli lasu temi ogólnemi wskazówkami, powinien liczyć się także ze środkami, jakie może posiadać do wydatkowania na ten przedmiot, ze składem służących, z możebnością znalezienia w danej miejscowości dostatecznej ilości rąk roboczych, jak również, kto i ile będzie kupować ten materjał, jaki będzie otrzymywać się z drzewostanów przy rozmaitym rodzaju trzebieży. Dlatego też zarządzający lasem powinien dobrze znać swój las znać miejscowe ekonomiczne warunki, — wyjaśnić, w jakich miejscach, w jakich rozmiarach potrzeba uskutecznić trzebież, a głównie przy istniejącym popycie na leśne materjały wogóle a w szczególności na materjały drobne, głównie otrzymujące się przy tych robotach.

Tak więc, przy hodowli lasu, względnie do wieku drzewostanów, wieku wyrąbywanych drzew i innych warunków, będziemy mieli do czynienia z trzema rodzajami trzebieży, mianowicie: *czyszczeniem*, jeżeli trzebież odnosi się do młodników od 1 do 15 lat wieku, przyczem w niezbędnej ilości podlegają rąbce drugorzędne gatunki drzew i krzaki,

przeszkadzające w wzroście głównym gatunkom, zatem wyrąb wszystkich nadpsutych, krzywych, martwych i t. p. drzew.

Przy czyszczeniach otrzymuje się tylko drobny leśny materjał, pospolicie gałązki i chróst.

Przerzedzenie, odnosi się do drzewostanów starszych, 15-tu i do 30-tu lat wieku. Także jak i przy czyszczeniach, trzeba dbać o to, aby dać głównym gatunkom swobodę w wzroście. Tak więc, wyrąbują się w niezbędnej ilości drugorzędne gatunki, jeżeli one pozostały od poprzedzających czyszczeń, a także drzewa zagłuszone, nadpsute, krzywe, suche i t. p.

Czasem wypada wyrąbać pewną ilość zupełnie zdrowych głównych gatunków drzew, jeżeli drzewostan okaże się bardzo gęstym. Z tego widać, że pojęcie o *przerzedzeniu,* chociaż blizko podchodzi do pojęcia o *czyszczeniu,* lecz w każdym razie rożnią się tem, że przy przerzedzeniu mogą ulegać wyrębowi i zdrowe drzewa głównych gatunków, czego przy czyszczeniach nie praktykuje się. Oprócz tego przy przerzedzeniach otrzymuje się więcej grubsze, aniżeli przy czyszczeniach materjały, posiadające już pewną wartość, jako to: koły i żerdzie.

Właściwie *trzebieżą,* nazywa się taka działalność w drzewostanach, które doszły już 30-tu lat wieku, przy której wybiera się także drzewa drugorzędnych gatunków, uszkodzone, suche i podobr a operacja prowadzi się przez cały przeciąg czasu w różnych odstępach, aż do rąbki drzewostanu, określoną koleją. Między drzewami tego rodzaju może przypaść (nie przypadkowo) pewna ilość zdrowych głównych gatunków drzew.

O każdej z tych trzebieży powiemy nieco obszerniej.

I. *Czyszczenia* pospolicie uważają się za pożyteczne dla wszystkich, mniej więcej gęstych młodników, szczególniej konieczne w tych mięszanych drzewostanach, które składają się z gatunków drzew w rozmaitym stopniu, wymagających dla normalnego swego rozwoju światła słonecznego, przyczem zawsze powinno się mieć na względzie główne i najbardziej cenne gatunki. Najwięcej wymagają pod tym względem dębowe młodniki, ponieważ dąb pospolicie rośnie z rozmaitemi gatunkami drzew, które przeganiają jego w wzroście, skutkiem czego zagłuszają go i mogą go zupełnie wygubić, jeżeli w swoim czasie nie będą przyjęte środki jego ochrony. Przy czyszczeniach z dębem, trzeba zwracać uwagę i na inne cenne gatunki, jak np. wiąz, klon, jesion, również mogące cierpieć od zagłuszenia osiką lub brzozą, lecz z drugiej strony, nie powinno się ze względu na dąb bardzo oszczędzać niektóre ze wspomnianych powyżej gatunków.

Dębowe drzewostany pospolicie zaczynają ulegać czyszczeniu bardzo wcześnie. W samosiewach i na płaszczyznach, zasianych żołędziami,

w 3 lub 4 lata po zjawieniu się, — a w zasadzonych — na 2-gi lub 3-ci rok. Ponieważ na rozwój dęba nadzwyczaj ujemnie działa każde ocienianie jego zgóry, — boczne zaś ocienianie, przeciwnie, okazuje się niezbędnem dla prawidłowego dalszego jego rozwoju, to na początek czyszczenie ogranicza się do wyrąbania około każdego drzewka, tylko takiej porośli miękkich gatunków, która zaczęła ocieniać wierzchołki dąbków. Ten sposób oczyszczenia nazywa się *oświetlieniem dębu.*

W drzewostanach, powstałych z samosiewu dąbki pospolicie bywają rozrzucone po całej powierzchni nierównomiernie i dlatego początkowe odszukiwanie ich wymaga szczególnej uwagi. Dla ulżenia sobie dla następnych operacji — takie dąbki oznaczać kołkami. Rozumie się, przy ręcznem zalesieniu środek ten byłby zbyteczny.

W celach uproszczenia robót na płaszczyznach ręcznym sposobem zalesionych dębem, w Rosji, w Tulskich zasiekach, z wielkim pożytkiem używa się prostego sposobu — wyrąbania wązkiemi pasami, t. zw. kurytarzami, miękkich gatunków i krzewów w zasadzonych rzędach, czem osiąga się należyte oświetlenie dąbków z wierzchu i niezbędne ocienienie z boków i zarazem kurytarze takie w znacznym stopniu ułatwiają nadzór nad dąbkami.

Kurytarze takie mogą być zastosowane i na powierzchniach naturalnie zalesionych. Takie kurytarze, przerąbane względnie do wielkości powierzchni, w odległości 4—6 metrów od siebie, do pewnego stopnia osiągają swój cel — znaczna ilość dębów będzie należycie zaopatrzoną i, po dwu—trzykrotnem przerąbaniu kurytarzy, powiększa się około dębów swobodna przestrzeń tak, że dąbki będą widziane swobodnie stojące śród bardzo gęstej porośli miękkich gatunków i krzewów.

Jeżeli w drzewostanie razem z dębem rosną i inne cenne liściaste gatunki, które kiedyś ucierpiały od zbytecznego ocienienia, to opieka nad niemi prowadzi się mimochodem — dąb zawsze ma pierwszeństwo.

W innych liściastych drzewostanach czyszczenie ich prowadzi się tylko wtedy, kiedy tego wymaga potrzeba dla poprawienia cennych gatunków i także wtedy, kiedy może się opłacić sprzedaż dobytych materjałów. Zaczyna się pospolicie w 7 — 8 roku drzewostanu i prowadzi także tak, jak i w powyższych rodzajach drzewostanów.

Z iglastych gatunków, rosnących w mięszanych drzewostanach, sosna cierpi więcej od innych od zagłuszenia szybko rosnącemi gatunkami, szczególnie w pierwszej młodości. Ale jeżeli sosna w takich drzewostanach stanowi małą domieszkę, to wtedy pozostawia się ją bez uwagi. Dba się o nią wtedy, kiedy w gospodarce leśnej stanowi główny gatunek i w drzewostanach gra rolę główną.

Z liściastych gatunków, po większej części z sosną rośnie brzoza, rzadziej osika, które w młodości szybko rosną na wysokość i ocieniają sosnowe drzewka i przytem często zjawiają się tak gęsto, i przerastają sosnę tak, że drzewostan wydaje się nie sosnowym, a liściastym.

Ale taki stan nie powinien wywoływać obawy, gdyż sosna do 6—8 lat wieku cierpliwie znosi ocienienie i dać jej w tym czasie za pomocą czyszczeń swobodę, w kilka lat później zagłuszy głuszące ją dotąd gatunki, — czyszczenie, jak zwyczajnie, zależy na usunięciu drugorzędnych gatunków, także drzew krzywych, suchych i t. p.

Przy podobnej operacji trzeba mieć na względzie i tę okoliczność: pospolicie sosna rośnie na biednych, wogóle, piaszczystych gruntach, a nawet i na suchym piasku. Dlatego też, żeby ochronić podobne gleby od wyczerpania, trzeba czyszczenia prowadzić tak, aby drzewostan był zawsze pełnym — wierzchołki drzew łączyłyby się z sobą, słowem, gleba w drzewostanie byłaby ocienioną. Ten warunek jeszcze i pod tym względem jest ważny, że sosna w pełnych drzewostanach lepiej rośnie — wyciąga się w górę, tworzy strzałę mało sękatą i dla techniki daje materjał lepszy.

Czysto sosnowe i świerkowe młodniki, powstałe, przy szczególnie pomyślnych warunkach, naturalnym sposobem, bywają bardzo gęste, rosną bardzo w górę i skutkiem tego są cienkie, słabe i po kilku latach w walce o byt, w znacznej ilości schną, a pozostałe cienkie drzewa, od nawału śniegu łamią się, rok-rocznie drzewostan przerzedza się i w końcu przepada. Żeby powstrzymać młodniaki od podobnych rezultatów, pochodzących od wygórowanej ich gęstości, koniecznem jest w 5—8 roku ich istnienia, przeprowadzić czyszczenie, a potem powtarzać je każde 3—4 lata, aż do 15-go roku ich wieku, bacząc każdy raz, aby gleba drzewostanu była należycie ocienioną, a po 15-tym roku przechodzić do następnego rodzaju trzebieży — przerzedzenia, a potem, gdy drzewostan dojdzie do 30 lat wieku, poddawać go *właściwej trzebieży.*

II. *Przerzedzenia.* Jak powiedziane było wyżej, przerzedzenie jest rodzajem trzebieży, jakiej ulegają drzewostany od 15 do 30 lat wieku i mającym na celu hodowlę drzewostanu z dominującą liczbą głównych i najbardziej cennych w danej miejscowości gatunków drzew.

Konieczność przerzedzeń tego wieku drzewostanów, bardzo zależy od ich składu, mianowicie: w *mięszanych* drzewostanach przerzedzenie niezbędne dlatego, że w nich razem z głównemi gatunkami, odznaczającemi się, po większej części powolnym rostem, pospolicie znajdują się bystrorosnące drugorzędne gatunki, które przerastają pierwsze i zaczynają zagłuszać je, skutkiem czego powinny być z drzewostanu usunięte. Przeciwnie, w *czystych* drzewostanach przerzedzenia mniej potrzebne

i nawet mogą być odłożone do następnego rodzaju czyszczeń, a to dlatego, że w czystych drzewostanach wszystkie drzewa prawie że jednakowo rosną, — dlatego, aby w nich wyraziło się zagłuszenie jednych drzew drugiemi, potrzeba na to dość znacznego przeciągu czasu.

W drzewostanach, naznaczonych na przerzedzenie, robota prowadzi się następującym sposobem:

Jeżeli młodniak posiada suche drzewa, to wypada je wyrąbać i usunąć z drzewostanu przedewszystkiem, ponieważ drzewa takie skrywają rzeczywisty stan drzewostanu, dlatego bez uprzedniej wyrąbki jego, łatwo wpaść w omyłkę i wyrąbać zdrowe drzewa w większej, aniżeli należałoby ilości. Zatem wyrąbują się krzakowate i drugorzędne gatunki, wybierając z ostatnich wszystkie nadpsute drzewa, a zdrowe — jak wymaga tego potrzeba.

Wyrębu głównych gatunków jednocześnie z drugorzędnemi dopuścić nie można, gdyż tylko tym sposobem można być pewnym, że przy przerzedzeniu nie będą wyrąbane główne gatunki, zamiast drugorzędnych.

Jeżeli w końcu okazałaby się potrzeba usunięcia pewnej liczby zdrowych głównych gatunków, dla nadania pozostałym drzewom pewnej swobody, to robotę tę trzeba wykonywać już po usunięciu z drzewostanu krzewów i drugorzędnych gatunków i przytem trzeba wybierać zagłuszone, uszkodzone i zagłuszające drzewa, które po wysokości i grubości strzały, wyraźnie różnią się od pozostałych drzew — wogóle, o ile możności trzeba oszczędzać zdrowe egzemplarze.

Podobnie przeprowadza się przerzedzenie i w *czystych* drzewostanach, t. j. z początku wybiera się martwe drzewa, a potem już zagłuszone, zagłuszające i uszkodzone, i wogóle stosuje się wszystko to, co dotąd było powiedziane.

W gęstych młodniakach, szczególnie pierwszy raz, przerzedzenie trzeba przeprowadzać bardzo ostrożnie, dlatego, że po każdem znacznem przerzedzeniu drzewostanu, wyrosłe w gęstwinie cienkie i wogóle słabe drzewka, zaczynają cierpieć od zbytecznego oświecenia i od różnych niepomyślnych warunków klimatu, szczególnie od nawału śniegu, pod ciężarem którego — łamią się. Dlatego w takich młodniakach, przerzedzenie pierwszy raz, przeprowadzać trzeba bardzo słabe, ale zato powtarzać częściej (przez 4—5 lat), żeby tym sposobem strzały drzew stopniowo grubiejąc, mogły do pewnego stopnia umocnić się.

Przy przerzedzeniach nie trzeba zadawać się tem, aby osiągnąć prawidłowe i równomierne rozmieszczenie drzew w drzewostanie. Byłoby ono sztucznem i nie odpowiada naturze lasu, i bezwarunkowo

szkodliwe dla gospodarki, ponieważ podobne może być osiągnięte tylko wyrąbką w drzewostanie nie tego, co wypadałoby w celach hodowli, a tylko, żeby przydać drzewostanowi pewien zewnętrzny wdzięk.

Samochcąc rodzi się pytanie: jak postępować z młodniakami, które wstąpiły w drugi już okres młodości (dla przerzedzeń), a czyszczeniom wcale nie ulegały, — czy wypada, wogóle, zaczynać pielęgnowanie w tak późnym wieku?

Biorąc pod uwagę nadzwyczajną rozmaitość naszych lasów, jak pod względem składu ich i stanu, a także tych naturalnych i ekonomicznych warunków, w jakich one znajdują się, trzeba się z tem zgodzić, że dane pytanie może być zadawalniająco rozwiązane tylko dla każdego oddzielnego wypadku, na zasadzie należytej znajomości drzewostanów i miejscowemi i ekonomicznemi warunkami. W każdym razie tutaj dla danego przedmiotu sprobujemy dać niektóre wskazówki, oparte na pewnem doświadczeniu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

STEFAN RUŚKIEWICZ.

O siedlisku czyli o warunkach, w jakich rosną drzewa.

Jeżeli kiedykolwiek poddaliśmy obserwacji poblizkie nas lasy i porównaliśmy je z lasami, które kiedyś widzieliśmy, to bezwarunkowo musiały nas uderzyć różnice w warunkach, w jakich lasy te żyją. Różnice te najwidoczniej się odznaczają na zewnętrznym wyglądzie całych lasów a nawet pojedyńczych drzew. O ile porównalibyśmy dwa egzemplarze drzewa tego samego gatunku, rosnące w zupełnie odmiennych warunkach, to zauważylibyśmy, jak różne są to drzewa i to nie tylko pod względem wyglądu zewnętrznego; przeciwnie — różnice te sięgają wgłąb drzew, dotyczą ich budowy i bardzo często decydują o większej lub mniejszej wartości drzewa.

Różnice te dawno wpadły w oko leśnikom i dzięki nim powstała bardzo ważna dla praktyki leśnika nauka o warunkach, w jakich rosną drzewa, czyli nauka o siedlisku, — bo siedliskiem nazywamy miejsce, w którem drzewo rośnie i żyje, wraz ze wszystkiemi specjalnemi warunkami, które normują byt tego drzewa.

Jakież to są warunki?

Warunki te są nader skomplikowane, ale możemy je ująć w dwie grupy; i tak, naprzód rozpatrzymy warunki, związane z glebą, na której

drzewa wyrastają, a potem warunki, związane z położeniem, czyli warunki klimatyczne.

Gleba. Glebą nazywamy górną warstwę skorupy ziemskiej, w której mogą się zakorzeniać i żyć rośliny. Warstwa nieco niżej położona, nazywa się podglebiem. Obie te warstwy (szczególniej zaś gleba) podlegają badaniom, które mają na celu wykrycie wpływu ich na wzrost i życie roślin.

Naprzód badamy skład *mineralny* gleby, i tutaj przedewszystkiem chodzi nam o te składniki, które służą roślinom za pokarm, a więc: fosfór, potas i wapno. Drzewa nasze w swej młodości więcej zużywają potasu i fosforu a mniej wapnia. Potem ten stosunek się zmienia. Starsze drzewa daleko mniej od młodych zużywają części mineralnych gleby, a zużyte umieszczają głównie w liściach i igliwiu. Należy przeto dbać o niepozbawianie lasów ściółki, bo przez jej rozkład składniki mineralne dostają się z powrotem do gleby i znów mogą służyć roślinom, jako pokarm.

Następnie badamy *wilgotność* gleby, gdyż drzewa w różnym stopniu potrzebują wody w glebie i nadmiar wody albo też jej brak, są pierwszorzędnymi czynnikami, warunkującymi byt pewnych gatunków drzew.

Z kolei obchodzi nas *głębokość* gleby, a to dlatego, że drzewa posiadają różne systemy korzeniowe — płytsze i głębsze, a co zatem idzie, na płytkich glebach utrudniony lub wprost niemożliwy jest wzrost drzew o wybitnie głębokich systemach korzeniowych (np. korzenie palowe dębu i sosny).

W końcu nadzwyczaj wielką rolę gra *próchnica* — (t. j. te części gleby, które powstały z rozkładu substancji organicznych). Rola próchnicy polega na użyźnianiu gleby, pogłębianiu jej warstw a także obecność jej ujednostajnia temperaturę gleby, t. j. uniemożliwia raptowne skoki i zmiany ciepłoty gleby.

Klimat. Klimatem nazywamy stan atmosfery w danej okolicy, z uwzględnieniem wszelkich zjawisk przyrody. Aby poznać klimat danej okolicy, należy brać pod uwagę położenie, ciepło, opady atmosferyczne, światło i wiatry.

Położenie geograficzne gra tu rolę niezmiernie ważną, bo od tego, gdzie leży dana okolica, zależy dużo: np., okolice, położone w głębi lądów, posiadają klimat znacznie się różniący, od klimatu miejscowości nadmorskich. Także *położenie miejscowe* wyciska swe piętno na klimacie, szczególnie w okolicach o charakterze górzystym.

Ciepło otrzymuje gleba z dwóch źródeł: od słońca i z wnętrza ziemi. Ponieważ jednak wpływ ciepła wewnętrznego ziemi na glebę, jest nader mały, przeto należy przyjąć, że ciepło gleba otrzymuje prawie wyłącznie

od słońca. Dopływ ciepła słonecznego zależy od położenia danej miejscowości na kuli ziemskiej (położenie geograficzne), ale duży wpływ mają lokalne względy a przedewszystkiem wzniesienie nad poziomem morza, nachylenie miejscowości czyli stopień wystawienia na działanie promieni słonecznych (wyraźnie o tem mówią różnice w oświetleniu i ogrzaniu stoku południowego i północnego tego samego wzgórza) i t. p.

Ilość *opadów atmosferycznych*, a zatem i *wilgotność powietrza*, zależą także od położenia geograficznego. I tak, są kraje pozbawione prawie wilgoci (pustynie) lub też posiadające jej nadmiar.

Światło jest niezmiernie ważnym czynnikiem w życiu organicznem, gdyż np. bez niego nie może żyć normalnie większość roślin, zawdzięczających światłu zielony wygląd.

Wiatry, czyli ruch powietrza, powstający na skutek nierównomiernego ogrzewania się atmosfery, wywierają też nader wybitny wpływ. Wiatry mogą przynosić wilgoć, gdy wieją od morza (np. u nas wiatry zachodnie)., lub też wysuszać powietrze, gdy wieją z suchych okolic, położonych w głębi lądów.

Lasy, szczególniej zgrupowane w dużych kompleksach, wywierają znaczny wpływ na klimat, gdyż, powstrzymując mroźne wiatry, łagodzą jego ostrość. Prócz tego lasy iglaste przyczyniają się do podniesienia zdrowotności danej okolicy.

* *
*

Z tego wszystkiego, co o glebie i o klimacie było powiedziane, jasno wynika, że na istotę danego siedliska wpływa bardzo dużo skomplikowanych czynników, które sprawiają, że nauka o siedlisku jest trudną. Lecz zarazem jest ona nader ważną dla hodowcy-leśnika, bo, jak w następnych artykułach zobaczymy, *każdy gatunek ma swe ulubione siedliska, na których rozwija się doskonale, podczas, gdy ten sam gatunek na innych siedliskach, żyje źle albo wprost zamiera.*

Dlatego też jednem z najważniejszych zadań leśnika, jest sadzenie (czy też sianie) drzew na odpowiednich dla nich siedliskach i dawanie im takiego otoczenia, w którem najlepiej rosnąć będą, a co zatem idzie, w którem największą korzyść człowiekowi przyniosą.

Aby godnie odpowiedzieć temu zadaniu, wymaga się od praktyka-leśnika dwóch, ściśle ze sobą powiązanych, rzeczy:

1) Wiedzieć, jakie siedlisko lubi dany gatunek drzewa i w jakiem otoczeniu żyje najlepiej.

2) Wiedzieć, jakie gatunki sadzić na danem siedlisku i czy sadzić tu drzewostan czysty, czy też mieszany.

Bliższe wyjaśnienie tych zasad odkładam do następnych artykułów.

Nędza.

(Bajka).

Za tych dobrych czasów, kiedy to jeszcze Pan Jezus sam lub z apostołami zwiedzał ten świat, zdarzyło się, że zaszedł wraz ze św. Piotrem do pewnej nadmorskiej wioski.

Niepogoda była straszna, morze wzburzone i dął wicher zimny i gwałtowny, a że pora była spóźniona, przeto mieszkańcy wioski już nie świecili świateł i wokół były ciemności niezwykłe, rozjaśniane tylko błyskawicami gromów.

Pan Jezus i św. Piotr byli bardzo utrudzeni, zziębnięci i przemoczeni, a nadto głód im dokuczał, gdyż Pan Jezus, biorąc na się ludzką postać, przyjmował też wszystkie dolegliwości, na które człowiek jest w tem życiu narażony.

To też nasi podróżni, błądząc omackiem, zachodzili od jednego domostwa do drugiego i pukając w okna, prosili o przenocowanie. Ale nigdzie im nie otwarto, lecz, przeciwnie, zewsząd z gniewem oddalano.

Św. Piotr był już tak zmęczony i rozżalony równocześnie na niegościnnych gospodarzy, iż doradzał powrót do nieba, ale Pan Jezus postanowił jeszcze raz poprosić o gościnność w tej wiosce.

Gdy tak się rozglądał, w którąby należało się zwrócić stronę, ujrzeli obaj podróżni małe światełko, migocące w okienku jednej chaty.

Do niej skierowali swe kroki i doszedłszy na miejsce, zapukali.

Natychmiast otworzyły się drzwi i wyszedł z nich stary rybak, Nędza, zapraszając podróżnych do wnętrza chaty, która miała tylko jedną, tak małą izdebkę, że nawet nie mogła pomieścić trzech osób.

Rybak ten za młodych czasów był wielkim hulaką i utracjuszem, to też cierpiał teraz wielką biedę, gdyż będąc już starym, nie mógł ciągnąć na dalekie i zyskowne wyprawy rybackie. Z powodu jego ubóstwa przezwali go swojacy i sąsiedzi Nędzą.

Nędza powrócił był właśnie przed chwilą do swego schroniska i, zapalając światło, zabierał się do zjedzenia kawałka chleba, który gdzieś jakimś sposobem zdobył po całodziennym poście, gdy w wieczerzy przeszkodzili mu spóźnieni goście.

Nasz rybak atoli był to chłop szczery, u którego, mimo biedy, świętą była zasada: „Gość w dom, Bóg w dom", i dlatego przyjął podróżnych serdecznie i gościnnie. Kawał chleba, na który mu dawno szła ślinka, rozdzielił z dobrą miną, niby już sam syty, między obu podróżnych; opończę swą oddał Panu Jezusowi na posłanie, zaś św. Piotrowi wskazał kąt na noc, a sam, pozdrowiwszy gości, wyszedł z chaty na dwór, gdzie przebiedował do rana na słocie, bo izba była za małą na pomieszczenie trzech osób.

Tymczasem nadszedł poranek, wypogodziło się cudnie, a Pan Jezus ze św. Piotrem szykowali się do drogi. Pan Jezus atoli chciał przed odejściem wynagrodzić poczciwego rybaka i, dawszy mu się poznać, zapytał go, czegoby pragnął za swoją gościnność. Na to pytanie św. Piotr trącił Nędzę zlekka i szepnął mu do ucha: „Żądaj nieba!"

Nasz Nędza podrapał się jednak w głowę i rzekł: „Panie, kiedy Twoja łaska, to spraw, ażeby, ktokolwiek wejdzie na tę jabłonkę, która rośnie przed mojem oknem, nie mógł z niej zejść bez mojego zezwolenia".

Na te słowa żachnął się św. Piotr z oburzenia, lecz Pan Jezus skinął głową, że tak się stanie, atoli, chcąc dać rybakowi możność skorzystania z rady św. Piotra zapytał Nędzy, czy niema jeszcze jakiego życzenia, bo i to się spełni.

Teraz św. Piotr dał Nędzy potężnego szturchańca i szepnął półgłosem: „Żądaj nieba".

Ale gdzietam! Nędza tak mówi: „Panie, kiedy Twoja łaska, spraw, by, kto usiądzie na tem krześle dębowem, nie mógł go opuścić, ani się ruszyć bez mojego zezwolenia.

Na to Pan Jezus: „Dobrze, lecz zażądaj jeszcze trzeciej rzeczy". Tu św. Piotr kopnął nogą rybaka i zawołał: „Żądaj nieba!"

Ale Nędza nic, tylko prosi Pana Jezusa, ażeby to sprawił, iżby każde stworzenie, nawet tuzin djabłów, gdy on (Nędza) zechce, musiał na jego rozkaz wskoczyć do sieci rybackiej, która wisiała w izbie i żeby tej sieci nie mógł opuścić bez jego zezwolenia.

— Stanie się — rzekł Pan Jezus i wyszedł z chaty, a św. Piotr z gniewu i oburzenia na lekkomyślność Nędzy splunął i pogroził mu pięścią, idąc za Panem.

(Zagroda Wzorowa).

SPRAWOZDANIE

z sześciotygodniowych kursów dla gajowych Dyrekcji Siedleckiej, które odbyły się przy Nadleśnictwie Grajewo.

Jak lat ubiegłych, tak i w bieżącym roku, kursy dla gajowych Dyrekcji Siedleckiej, odbyły się w Nadleśnictwie Grajewo, na osadzie fabrycznej „Podlasek".

Kursy rozpoczęły się 1 czerwca, na które zjechało się 31 kandydatów, z których dwóch, po paru tygodniach, wyjechało z powodu choroby. Wykłady prowadzone były przeważnie przez miejscowe siły, a mianowicie:

„Hodowla lasu" przez Kierownika Kursów, N-czego p. Stefana Skibniewskiego;

„Ochrona lasu", „Łowiectwo", „Rachunki" przez miejscowego L-czego, p. Jana Zawadzkiego;

„Użytkowanie lasu" przez miejscowego L-czego, p. Wacława Borkowskiego;

„Język Polski", „Administracja" przez miejscowego Adjunkta kancelaryjnego, p. Stanisława Palmowskiego;

„Pszczelnictwo" przez p. Edwarda Gajdowskiego,

ponadto p. Inspektor, Antoni Winiarski, miał kilka prelekcji z dziedziny geografji i historji Polski.

Prelegenci przystosowali się do programu ministerjalnego i główny nacisk kładli na stronę praktyczną podczas ćwiczeń popołudniowych, które odbywały się każdego dnia, w godzinach od 14-ej do 18-ej.

W dniu 14-ym i 15-ym lipca odbyły się egzaminy pod przewodnictwem Dyrektora Dyrekcji Siedleckiej, p. Wacława Rogińskiego i jego zastępcy, Inspektora, p. Antoniego Winiarskiego. Do egzaminów przystąpiło 29 kandydatów, z których świadectwa otrzymali wszyscy, a mianowicie:

Z postępem bardzo dobrym.

Gajowy Andraka Kazimierz, z N-ctwa Augustów.
„ Gwara Władysław, z N-ctwa Nowogród.
„ Gołębiowski Kazimierz, z N-ctwa Białostockiego.
„ Gryncze1 Jan, z N-ctwa Sokólskiego.
„ Trejnowski Wincenty, z N-ctwa Pomorskiego.
„ Wojtaszewski Kazimierz, z N-ctwa Nowogród.
„ Wencel Wojciech, z N-ctwa Hańczańskiego.

Z postępem dobrym.

Gajowy Bartoszewicz Wiktor, z N-ctwa Balińskiego.
„ Czarniecki Jan, z N-ctwa Krasne.
„ Dzienisowicz Wincenty, z N-ctwa Sokólskiego.
„ Dobrzyński Antoni, z N-ctwa Łukowskiego.
„ Gryziewicz Władysław, z N-ctwa Suwalskiego.

Gajowy Hołota Władysław, z N-ctwa Chotyłów.
„ Maciorowski Aleksander, z N-ctwa Grajewo.
„ Swistak Franciszek, z N-ctwa Kumiałka.
„ Swieżyński Stefan, z N-ctwa Ostrołęka.
„ Taraszkiewicz Jan, z N-ctwa Podmiejskiego.
„ Wróblewski Aleksander, z N-ctwa Knyszyn.
„ Wróbel Józef, z N-ctwa Mielnickiego.

Z postępem dostatecznym.

Gajowy Czarnecki Czesław, z N-ctwa Lipniki.
„ Grudziński Konstanty, z N-ctwa Jegiel.
„ Jakowski Stanisław, z N-ctwa Szczebra.
„ Karasiński Aleksander, z N-ctwa Kolno.
„ Marcinek Stanisław, z N-ctwa Kijowieckiego.
„ Szymański Antoni, z N-ctwa Chotyłów.
„ Sobolewski Wincenty, z N-ctwa Wiśniewo.
„ Staszewski Filip, z N-ctwa Myszyniec.
„ Więckowski Stanisław, z N-ctwa Sobibór.
„ Żynel Władysław, z N-ctwa Supraśl.

Z powyższego widać, iż z postępem bardzo dobrym ukończyło 7-iu kandydatów, z postępem dobrym — 12-tu kandydatów, z postępem dostatecznym — 10 kandydatów. Na wyróżnienie zasłużyli gajowi: Gwara Władysław i Wencel Wojciech, którzy nietylko z praktyki, ale i z teorji dawali trafne odpowiedzi.

Kursy zostały zakończone przemówieniem Dyrektora, p. W. Rogińskiego, w którem p. Dyrektor zwrócił się, w gorących słowach, do gajowych, przypominając im ich obowiązki służbowe i ogólno-państwowe, życząc owocnej pracy, a następnie złożył, na ręce Kierownika Kursów, podziękowanie wszystkim prelegentom za gorliwe zajęcie się gajowymi i za owocne wyniki ich pracy. Po przemówieniu p. Dyrektora, przemawiali, Inspektor, p. A. Winiarski i Kierownik Kursów, p. S. Skibniewski, a w odpowiedzi przemówił gajowy Wojciech Wencel, który, w krótkich słowach podziękował za ofiarowaną pracę nad gajowymi. Na pamiątkę ukończenia Kursów było uskutecznione zdjęcie fotograficzne gajowych wraz z Komisją i prelegentami.

Szczegółowe sprawozdanie z utrzymania gajowych podczas Kursów zostało przesłane do Dyrekcji, które mniej więcej przedstawia się w ten sposób, że wpłynęło od

30 gajowych	po Zł. 66.00	Zł. 1.980.00
1 gajowego	„ „ 33.00	„ 33.00
	Razem	Zł. 2.013.00
z tego wydatkowano		Zł. 1.963.00
zwrócono gaj. Garłukiewiczowi		„ 44.00
zwrócono gaj. Poskróbce		„ 6.00
	Razem	Zł. 2.013.00

czyli koszta w zupełności zostały pokryte z pobranych pieniędzy od gajowych.

Kierownik Kursów, Nadleśniczy:
Stefan Skibniewski.

KRONIKA.

W dn. 21.VIII odbyło się w Chylonji Walne zebranie Oddziału Pomorskiego. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym otworzył zebranie przewodniczący kol. Fijalkowski, w obecności delegata Oddz. Warszawskiefo, p. Kloski. Sprawozdanie z działalności zarządu oddziału zdał kol. Fijałkowski, poczem zebrani wyrazili uznanie kol. skarbnikowi za doskonałe prowadzenie ksiąg kasowych. Wybrano nową Komisję Rewiz. w skadzie kol. Stachnika, Ziołka i Kolańczyka, oraz zastanawiano się nad sprawą stworzenia funduszu pożyczkowego dla zagospodarowania osad. Uchwalono wkońcu szereg wniosków natury ekonomicznej. Po zamknięciu obrad zwiedzono port w Gdyni, a dnia następnego Hel, gdzie oglądano pod przewodnictwem dyr. Dep. Leśn., J. Miklaszewskiego, będącego tu na urlopie, roboty leśne w leśnictwie rewirowem Hel.

* * *

Dn. 11.VII odbyło się Walne Zebranie Z. Z. L. Oddz. Cieszyńskiego pod przewodnictwem kol. Jasienickiego. Zebranie miało charakter informacyjno-sprawozdawczy. Powzięto uchwałę co do wystąpienia z życzeniami natury ekonomicznej w memorjale do Dyrekcji L. P. w Warszawie, oraz uchwalono zaprojektować pewne zmiany do statutu Związku, dotyczące organizacji kół miejscowych.

* * *

Oddział Wileński Z. Z. L. w Rzp., przystępując do wydania kalendarza leśnego informacyjnego na rok 1927, rozesłał odezwę następującej treści:

Wydany w r. b. przez Oddział Wileński Związku Z. Leśników w Rzeczpospolitej Polsk. Kalendarz Leśny Informacyjny na rok 1926 pdo redakcją M. Hoppena i L. Chociłowskiego, rozszedł się wśród personelu administracyjnego i gajowych lasów państwowych w liczbie siedmiu blisko tysięcy egzemplarzy, z zupełnem prawie przytem ominięciem lasów prywatnych — z powodu niewsytarczającego nakładu.

Żywe zrozumienie dla myśli przewodniej oraz życzliwe przyjęcie, jakiem zaszczycone zostało ze strony czytelników wydanie pierwszego rocznika kalendarza, upoważnia Oddział Wileński Związku do kontynuowania zapoczątkowanych na tem polu usiłowań i wywołuje obowiązek niezwłocznego podjęcia wydawnictwa rocznika drugiego tego kalendarza na r. 1927.

* * *

We wrześniu r. b. bawił w Polsce delegat król szwedzkiej Dyrekcji domen lasomistrz Thorsten Streyffert, odbywający podróż dla zaznajomienia się z lasami i przemysłem drzewnym państw europejskich. Gość zwiedził Góry Świętokrzyskie, Puszczę Białowieską, lasy i tartaki augustowskie i niektóre kompleksy leśne w dyrekcji Wileńskiej. Wyjaśnień udzielały miejscowe nadleśnictwa, zarządy tartaków oraz dyrekcje lasów państwowych.

* * *

Na dzień 27.IX. zapowiedziany został przyjazd do Polski Dr. A. K. Cajandra, dyrektora generalnego fińskich lasów państwowych, profesora Uniwersytetu w Helsinki i byłego dwukrotnego prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Fińskiej. Dyr. Cajander zamierzał zwiedzić Polskę jeszcze podczas powrotu z Międzynarodowego Kongresu Leśnego w Rzymie, w czem przeszkodziły mu wypadki majowe. Obecnie zaproszony ponownie przez Ministra Roln. i D. P. Dr. Raczyńskiego i Dyrektora Dep. Leśn. p. J. Miklaszewskiego zamierza zwiedzić najciekawsze kompleksy leśne Polski oraz nawiązać osobisty kontakt z leśnikami i leśnictwem polskiem, który od kilku lat znajduje w Finlandji żywy oddźwięk sympatji. Przyjęciem gościa zajmuje się Ministerstwo Roln. i D. P.

* * *

W połowie października odbędzie się w Min. Roln. i D. P. druga sesja Państwowej Rady Rolniczej. Na sekcji leśnej omawiane być mają sprawy wzrastającego ustawicznie wywozu drewna i utrzymania go w granicach współmiernych z zdolnością produkcyjną lasów polskich.

* * *

Projekt ustawy o ochronie lasów, nad którym komisja Rolna Sejmu przeprowadziła już częściową dyskusję, wycofany został z Sejmu i ogłoszony ma być w formie dekretu Prezydenta Rzplitej, stosownie do udzielonych mu pełnomocnictw. W programie najbliższych prac ustawodawczych M. R. i D. P. leży — stosownie do oświadczenia p. Min. Rolnictwa wobec prasy — wydanie w drodze dekretu jednolitej ustawy łowieckiej i ustawy o spółkach leśnych.

* * *

Na konferencji prasowej w Min. Roln. i D. P. w dniu 21.VIII.1926 podniósł p. Minister Rolnictwa sprawę dewastacji prywatnych lasów, która zwłaszcza w województwach wschodnich przybrała groźne rozmiary. P. Minister zapowiedział stosowanie energicznych środków, zmierzających do powstrzymania nadetatowych cięć, co umożliwi nowa ustawa o ochronie lasów. Na tej samej konferencji

omawiał p. Minister stan gospodarki w lasach państwowych, stwierdzając ustawiczny postęp w ich zagospodarowaniu. Dochodowość lasów państwowych przedstawia się zadawalniająco i jeżeli jest niższą od wykazywanej przez lasy państwowe niektórych państw zachodnio - europejskich, to dzięki wysokim nakładom inwestycyjnym na zalesiania, budownictwo i t. d., niezbędnym dla zlikwidowania szkód i strat wojennych. W końcu zwrócił p. Min. uwagę na wymagający polepszenia materjany stan większości państwowych funkcjonarjuszy leśnych.

* * *

Dochody „Polskich lasów Państwowych" preliminowane na rok 1926 w sumie 30 miljonów zł. przekroczyły tę liczbę już we wrześniu r. b. Jest to wynikiem zarówno dobrych konjunktur na rynku drzewnym jak i rezultatem ofiarnej pracy leśników, zatrudnionych w lasach państwowych, spełnianej w roku bieżącym w wyjątkowo ciężkich warunkach materjanych.

* * *

W ostatnich miesiącach wygłosił p. J. Kloska kilka odczytów z dziedziny leśnictwa w warszawskiej nadawczej stacji radjowej. Tematem pierwszego z nich, wygłoszonego w maju b. r. było społeczne i ekonomiczne znaczenie lasu; w następnych trzech, wygłoszonych we wrześniu omawiał kwestje zalesienia nieużytków. W dalszych projektach programowych warszawskiej stacji radjowej znajdą uwzględnienie prawdopodobnie i inne tematy z dziedziny leśnictwa.

* * *

Na pokazie polskiej wytwórczości na Targach Sztokholmskich, które odbyły się w lipcu r. b. demonstrowane były eksponaty drzewne Min. Roln. i D. P. użyczone przez Zarząd Targów Poznańskich. Okazy polskiego drewna, wyrobów drzewnych i statystyka leśna Polski w postaci tablic, map i wykresów wzbudziły ogromne zainteresowanie u zwiedzających, z królem i rządem Szwecji na czele.

* * *

Ministerstwo Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. wstrzymało w roku bieżącym przyjmowanie kandydatów na pierwszy rok średnich szkół leśnych w Białokrynicy i Żyrowicach. Jest to pierwszy krok do liwidacji tych szkół, zgodny z wieloletnią akcją ogółu leśników, mający wyraz w szeregu uchwał na Zjazdach, konferencjach i t. p. domagających się wprowadzenia dwustopniowości w szkolnictwie leśnem (szkoły akademickie i niższe), oraz skasowania średnich szkół leśnych.

Wydawca: Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej w osobie prezesa Związku **Adama Schwarza.**

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, ul. Sienna 15.